

Zawody przyszłości w Polsce w latach 2012 - 2020

Specjaliści od sprzedaży, programiści, finansiści i inżynierowie będą mieli najwięcej ofert pracy. Dla rolników rynek skurczy się najbardziej - jeśli sprawdzi się pionierska prognoza:

- Z naszych badań widać, że zdecydowanie wzrośnie popyt na specjalistów po studiach z wysokimi kwalifikacjami, a spadnie zapotrzebowanie na pracowników wykonujących proste prace. Nie spodziewałam się, że nasza gospodarka idzie w dobrym kierunku tak szybko - mówi prof. Elżbieta Kryńska z Uniwersytetu Łódzkiego, ekspert rynku pracy i koordynatorka nowatorskiej prognozy zatrudnienia.

Analizowali od 1995 roku. Nikt tego nie robił wcześniej

Prognozę opracowała na zamówienie Ministerstwa Pracy grupa 10 naukowców m.in. z Uniwersytetu Łódzkiego i Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych.

Naukowcy analizowali wzrost gospodarczy od 1995 r., inflację, zmiany płacy minimalnej, współczynnik aktywności zawodowej, czynniki demograficzne. Sprawdzili, jak zmieniała się liczba pracujących. Potem zbudowali model ekonometryczny określający, o ile wzrośnie lub spadnie liczba miejsc pracy w poszczególnych zawodach w latach 2012-20.

Administracja, marketing, PR...

Nowa prognoza zakłada, że w najgorszym wypadku liczba pracujących skurczy się do 2020 r. o 200 tys. W najlepszym - pozostanie bez zmian i wyniesie 15,7 mln. Najbardziej pożądana przez pracodawców mają być specjaliści od administracji i zarządzania, sprzedaży, marketingu i public relations. Za osiem lat tak szeroka branża ma zatrudniać 564 tys. osób, aż o 175 tys. więcej niż dziś. Rozchwytywani mają być analitycy i doradcy finansowi - przybędzie dla nich ok. 115 tys. miejsc (do 380 tys.), a także specjaliści IT (ds. baz danych i sieci komputerowych oraz programiści) - ich liczba wzrośnie o ponad 100 tys. (wszystkich będzie 286 tys.). W tej grupie wzrost będzie najszybszy - rynek pracy dla nich zwiększy się o ponad połowę do końca dekady.

Handlowców dużo, ale przyszłość nieciekawa

Czy to znaczy, że dla mniej wykształconych Polaków pracy nie będzie? Niezupełnie. Ciągłe najwięcej osób na rynku (aż 1,4 mln) będzie pracować w handlu - jako sprzedawcy sklepowi, uliczni i bazarowi. W ciągu ośmiu lat w tej branży zatrudnienie wzrośnie o ponad 70 tys. Z rolnictwa w 2020 r. będzie żyć

720 tys. osób, to druga największa grupa na rynku. Ale z prognozy widać, że nie są to zawody przyszłości. Miejsc pracy w nich przybywa wolno (handel) albo drastycznie ubywa (rolnictwo). Liczba rolników zmaleje prawie o jedną trzecią. Podobnie będzie w przypadku rzemieślników, stolarzy i malarzy. Dziś w tych zawodach pracuje około 150 tys. osób, na koniec dekady zostanie ich niecałe 100 tys.

Naukowcy zapowiadają, że w przyszłym roku stworzą serwis internetowy pozwalający każdemu sprawdzić, na jakie zawody w wybranym przez niego regionie będzie rosnać zapotrzebowanie. Ma być dostępny on-line i - to nowość - aktualizowany przez urzędy pracy. Będą wprowadzać do systemu nowe informacje, których autorzy prognozy nie mogli przewidzieć, np. inwestycje dające zatrudnienie albo zamknięcie dużych zakładów pracy. Dzięki temu prognozy mają być jak najbliższe rzeczywistości.

źródło: www.wyborcza.pl